

Aleksander Brückner

"Marcina Kromera Rozmowy Dworzanina z mnichem", wyd. Jan Łoś, Kraków 1915 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 14/1/4, 329-332

1916

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(gorzej) r. 1800 Mielcke. Rzymszy chronologia 1581 r. nie „dotyczy zapewne wprowadzenia nowego kalendarza“, lecz jest kalendarzem ścien-
nym; przedrukował prof. St. Ptaszycki (z Sobolewskim); najdawniejszy to okaz wierszów ruskich sylabicznych t. j. wzorowanych na polskich a niemożliwych dla prozody ruskiej. Olbrzymie dzieło teologiczne ks. Rychlewicza o sakramentach, trzech-częściowa „Panoplia“, opisana, lecz nie rozwiązano zagadkowej na tytule trzeciej części wzmianki: „ex ita-
lico latino idiomate translata et multis in locis aucta“; to nie odnosi się naturalnie do całego dzieła, lecz tylko do dodatku tej ostatniej czę-
ści, traktującej wedle pierwszej karty tytułowej o pozostałych sakramen-
tach (część pierwsza była o chrzcie, bierzmowaniu i pokucie; druga o sakramencie ołtarza i o ostatniem namaszczeniu), wedle drugiej karty tytułowej mieszczącej zaś jako dodatek ów: Crisis de morte et fama postuma Ioan. Dunsii Scoti etc., wysunięty na czoło, poczem dopiero Practica VII—XII sakramentalną materię zawiera; rzecz należałoby nieco bliżej rozpatrzeć. Na str. 419 opisana broszura: Rozmowa z plebanem o stacyą, t e r a z n o w o p r z e d r u k o w a n a, Kraków 1624, k. 10; jest to dziełko humorystyczno-satyryczne Sz. Starowolskiego, najciekawsze, jakie w tej materji napisał; jak z tytułu wynika, jest to przedruk edycji pierwszej w kłocku biblioteki miejskiej wrocławskiej p. t. „O Stacjey Zolnierz z Theologiem y Privat r. p. 1624“; wiersz o Pry-
wacie (przedrukowany z znacznemi zmianami r. 1649), zaczyna się tam na dole odwrotu karty B 4 i idzie do C 3; C 4 próżna; treść dialogu nie przypada całkiem do streszczenia podanego przez autora; cała rzecz warta wznowienia w Bibl. Pis. Pol.

Berlin.

A. Brückner.

Biblioteka Pisarzy Polskich Nr. 70 **Marcina Kromera** Rozmowy Dworzanina z mnichem (1551—1554) wydał **Łoś Jan**. Kraków, nakł. Akad. Um., Gebethner i Sp., druk. Uniw. Jag., 1915, 8-vo, str. XIV i 449.

Pierwsza poważna i oryginalna książka polska w prozie, doczekała się nakoniec godnego odnowienia. Przed Mnichem Kromerowym takiej książki nie było; były tłumaczenia pisma św., kroniki polskiej i innych dziełek historycznych, katechizmu i powieści (ludowych), zielników i arytmetyk; były modlitewniki i psalterzy Rejów; jedyna kronika świata Bielskiego, gdyby bardziej oryginalna była, mogłaby zawodniczyć z „Mnichem“.

Pierwsza to zarazem książka polska w Bibliotece akademickiej, jeżeli pominę Rozmyślanie przemyskie, co wierniej dawną przypomina polszczyznę, nie zeszpecona jej nieznośną modernizacją, co teksty fałszuje i krzywdzi, nie odnawia. Taki dawny tekst, szczególnie między 1520 a 1550 r., zasłużył na troskliwsze zachowanie szaty zewnętrznej, pominąwszy już to, że wydawcy nie znając należycie języka dawnego, swoje formy wprowadzają na miejsce pierwotnych, z tym wynikiem, że

biada temu, coby z tych przedruków ehciał w jakikolwiek sposób dawny język badać. Tak np. zageścili wszyscy nasi wydawcy bez wyjątku owe teksty niesłychanemi w XVI wieku formami jak nasi, w a si, starsi itp., nie troszcząc się o pisownię oryginałów albo jej nie rozumiejąc. Jak należy być ostrożnym w korzystaniu z dawnych druków, jak one mogą w błąd wprowadzać, oto byle przykład. Ś. p. Krczek, Grupy dźwiękowe itd. str. 65, wymienia wyraz chróścien ze Zbioru rytmów Żaluskiego „wtenczas się cierniom i dzikiej chróście Onych dostało użyć za pierścienie“, ale w polszczyźnie istnieje tylko chróscina a chróścienie napisano tylko, aby dla oka rym z pierścienie uwydatnić, niby jak Kochanowski gury: chmury itp. wypisywał.

Ale wracam do „Mnicha“; i on nie zachował w przedruku modły pierwotnej, ale zbliżył się do niej znacznie, więc nie kreskuje o, pisze roznie, sie, potciwość, twirdzą, miedzy itd.; nie zatrzymał natomiast kreskowanego a, y, ss (zamiast sz), ci itd.; wystarczy porównać tekst jego z próbkami, podanemi przezemnie w Rozpr. filolog. t. XXXVIII 1904, str. 340—357 (Przyczynki do słownictwa polskiego, III).

Wymieniam tę rozprawkę o Mnichu, raz, ponieważ wydawca ją przeoczył (ani w wydaniu ani w uwagach, umieszczonych w Języku polskim II, 1914, str. 285—293, w Przyczynku do historii stylu polskiego) z własną szkodą, bo popełniłby mniej myłek rozmaitych, powtóre dla tego, że nie myślę powtarzać, com tam o „Mnichu“ napisał. Odsyłając więc do owej rozprawki dodam tu kilka uwag własnych.

Kogo rozumie Kromer (str. 47) w następnych słowach: Naszy doktorowie, przyznaje się nowowiernik-dworzanin, o Luterze całkiem co innego powiadają (niż ty mnichu) a mnich na to: „I samić niedawno inaczej mówili, wszak są drukowane książki De ecclesia Christi i Diatryba. Teżci drugi pisał przed kilkiem lat przeciw Lutrowi ale iż mu pisania jego nie pochwalono a nie miało mu iść w pożytek, odmienił a niedawno do papieża Juliusza sromotne a pełne potwarzy i fałszu książki napisał“. De ecclesia Christi (przeciw Luterowi) i Diatribe (z oświadczeniem posłuszeństwa papieżowi) napisał Orzechowski, ale kto ten drugi, co do papieża Juliusza owe potwarzy i fałsze pisał? Pisał Orzechowski r. 1551 do Juliusza III ów list, pełen potwarzy i fałszów, tak ostry, że dla tej ostrości Bentkowski, co znał ten list w polskiem, nader osłabionem wysłowieniu nie przyznał go Orzechowskiemu, chociaż oryginał łaciński, co wyszedł z innemi dziełkami Orzechowskiego w Bazylei 1551 r., o wiele jeszcze namiętniejszy. To mnie pomyliło i myślałem, że i tu Kromer o Orzechowskim mówi, zaliczając go do „doktorów“ różnowierczych. Mowa tu jednak o Janie Koźmińczyku, mag. artt. i kaznodziei Zygmunta Augusta (w Wilnie od 9. kwietnia 1545 r.), co wydał istotnie „Oratio ad Julium III. pontf. rom. pro indiendo libero et catholico concilio ac reformatione canonica in ecclesia facienda“. Crac. 1550 (dziś nie znane, opisane przez Janockiego, p. Estreicher XVIII, 663). Otóż z „Mnicha“ dowiadujemy się o dawniejszem, antyluterskiem dziełku Koźmińczyka. Dodam tu z powodu Diatryby Orzechowskiego, że Estreicher XXIII 447 i 448 na dwu szpaltach jej treść

wyłuszczył, tymczasem Epistola de coelibatu do Kmity z r. 1549 gołosłownie wymienił, nie zważając, że treść przedmowy czy listu (działka samego de coelibatu tu niema) wcale ciekawa, bo objaśnia, że puścić Orzechowski rzecz po polsku o celibacie pod przykrywką listu do jakiegoś poufałego przyjaciela, Modeckiego (czy nie zmyślony?), co się w ciągu jednego miesiąca po całej Rusi (per Sarmatiam) rozeszła, pochłaniana od czytelników (widocznie nie druk, lecz list w odpisach rzeczony); dalej dowodzi obłudy Orzechowskiego, co po raz drugi tej samej sztuczki zażył t. j. posłał list niby w największym sekrecie, łaciński (De lege coelibatus contra Siricium, wydany w Bazylei 1551), Kromerowi, a polski Modeckiemu, lecz tak sprytnie się urządził, że oba listy (w odpisach, nie drukowane chyba) odrazu do rąk szerokiej publiczności się dostały.

Mylnie twierdzi wydawca, że na str. 51 wzmianka o różnowiercu, „Włoch niejaki, niewiem co jest mnich zbiegły czyli żyd« itd., odnosi się do Socyna; mowa tu o żydzie Stankarze, „wygnanym z inąd“, i o nauce jego znanej o mediatorze. Myłkę co do „drzewa Marchołtowego“ (na którym się Marchołt obiesić miał, nie o drzewie genealogicznym) poprawił później wydawca sam. I tu się myli, jeśli Język P. II 292 mówi o mnichu, że „swą powściągliwością śmieszne wywołuje wrażenie, np. włosy, z uczliwością mówiąc, paznogie, brodawki, uznawał widocznie, że o włosach i paznogciach mówić jest rzeczą nieprzyzwoitą“. Ależ tak było istotnie u nas dawniej a dziś jeszcze u chłopów ruskiego, naturalia sunt turpia obowiązywało u nas, Zamoyski np. pisząc do szwagra prosi o wybaczenie, że wspomina o kąpieli a chłop ruski, wymieniając jakie naturalia, prosi o wybaczenie i soncia prawechno a w izbie będąc i piec i dzieżę przeprasza. Inne czasy, inne zwyczaję, nie według naszej miary dawnych nam ludzi sądzić wypada.

Niepotrzebne są elementarne wiadomości biograficzne o Kromerze we wstępie; należało raczej wspomnieć o tem, że jemu przywłaszczają „Historję o książęciu Janie i Katarzynie“ (Jagielonce) z r. 1570, wydaną w Bibliotece Pisarzów Polskich nr. 20, dalej o katechizmie jego warmińskim. Niesłuszne są niektóre zarzuty co do języka np. (Język P. II 289) „nie dali się złemu wkorzeniu nie mając względu na powinność“ nie znaczy bynajmniej: że n. d. s. z. wk., bez względu na powinność ani na zacność, lecz znaczy, że n. d. s. z. wk. nie bacząc na pokrewieństwo ani na wysoki stan tych, co złe wkorzeniu chcieli. Słownik jest wcale obfity; owszem, wobec tego, że Linde tego dzieła nie znał, można było liczniejsze czynić wypisy, ale nie jedno mylnie objaśniono albo opuszczono. Co do słownika tego, mogę powołać wyżej wymienioną rozprawkę własną, tam byłby się wydawca doczytał, że Popian nie jest „Popajan w południowej Kolumbii“ (!!), lecz słynny na cały świat Presbyter Johannes, bajeczny władca niesłychanej mocy i bogactwa; że r e r a jest porządek; skrzęt, skrzętny ruchliwość, że język Górnickiego zgadza się bardzo z „Mnichem“, gdy inni oń nie dbali, np. Mączyński, co universalis nie przez Kromerowego powszechnego odaje, lecz przez „wszistkospolny, wszistkozborny, wszistkogminny albo

raczej wszospolny, wszozborny, wszogminny“; na unusquisque ma jednak także jak Kromer „jeden każdy yako y czechowie mowią“.

Pierwszy Kromer używa słowa *duma* nadmiernie i to nie tylko w znaczeniu myśli, mniemanie, ale już i do *pychy* przechodząc: nie z nadętą dumą; również *stosować*, podobnie *pokoj* do naszego znaczenia się zbliża: na *pokoju* w pokątnych wymysłach str. 210. *Bucenie*, nie *chęć*, imponowanie, lecz *chełpa*; *buła* czytaj, nie *bułła*; *bryłokowaty*, czytaj *brłokowaty*, nie *bryłokowaty*; *hasło* *hasłem*, nie *znak przewodni*“; *kucza* nie „*luźny związek*“; nie znam rzeczownika *Sasya* (czy go *Linde* nie wymyślił?), znam tylko *Saś*, do *Sasi* albo *Sasiej* itd. (jak *Ruś Rusi*). *Tło* nie *sufit*, ale *podłoga*; *wwięzować* co komu nie znaczy ogólnikowo „*dać, darować*“ lecz na *chrście*, na *imieniny* czem (podarunkiem) kogo *wiązać* (aby się innym darem uwolnił), *wiązanie* jest dar *imieninowy*. Brak wielu słów i form, np. *zmienka* (*zminka*) *wzmianka*, *królewa* itd.; między przysłowiami brak *najciekawszego*, str. 255: kto sie na *ludzie* *dawa* *połowicę* *traci*. Niektóre poprawki czy wstawki są *mylne*, np. str. 294 *należy czytać są* (tj. *sam, tu*) *sądy gliniane* albo *drzewniane* itd.; *syć* i *scy* jest jakimś błędem druku tylko, podobnie *taczem* i *i*. Na str. 403 nazywa Kromer *Matkę Boską Bogurodzica*, ale w liście z 20. maja 1562 r. wspomina, że arcybiskup (gnieźnieński) posiada zapiski króla i *Papacody*, bez podpisów, dlatego *nieprzydatne, nec magis utiles causae quam Bogarodzica* (o *pieśni mowa*) *vel Hori se zelenijut* etc. (początek *pieśni ludowej* *małoruskiej*, jaką *Podgórzanin Kromer* mógł znać w *młodości*) — jeśli *wydawca* *listu* *słowa* *nie odmienił*.

„*Mnich*“, to *najchlubniejsze* dla *Kromera* *świadcstwo*, co *dał przykład*, jak *język* *narodowy* *cenić* i *uprawiać* *należy* — jak *daleko* *pozostał* *za nim* *w tyle* *Hoziusz!* *Dziwna* *natomiast*, że *spółcześni* *nie docenili* *działa*; *pierwsza* *rozmowa* *rozeszła* *się* *jeszcze* *w 2—3* *wydaniach*; *u dalszych* *rozmów* *brak* *nam* *wszelkich* *świadcstw*, *by* *je* *przebijano*. *Literatura* *głuchem* *je* *pokryła* *milczeniem*, *nie odpowiedzieli* *wyzwany* *bezpośrednio* *Koźmińczyk* *ni* *Discordia* *ani* *Krowicki*, *co* *u* *Lottera* *w* *Magdeburgu* *spółcześnie* *drukował*; *i* *u* *innych* *nie przypominam* *sobie* *jakiegokolwiek* *o* „*Mnichu*“ *wzmianki*. *Hoziusza* *radził* *się* *Kromer*, *ale* *przesyłał* *mu* *nie rękopis*, *lecz* *druk*, *jak* *widać* *z* *cytatów* *Hoziuszowych*, *odnoszących* *się* *do* *sygnatur* (*E₃*, *I₁* itd.).

Co *wyżej* *wytknąłem*, *nie ubliża* *w* *niczem* *wielkiej* *zasłudze* *wydawcy*, *co* *nam* *uprzystępniał* *arcyrzadką* *książkę*, *łamiącą* *się* *dzielnie* *z* *trudnościami* *wysłowienia* *matery* *zawilej* *w* *języku* „*niewyczosanym*“. „*Kapitałne*“ (jak *Warszawiacy* *z* *rosyjska* *mówią*) *działo* *Kromerowe* *może* *po* *tem* *wznowieniu* *nastęrczyć* *wdzięczne* *pole* *do* *uwag* *nad* *początkami* *języka* *i* *stylu* *polskiego*; *przecież* *i* *on* *walczy*, *aczkolwiek* *nie* *statecznie*, *z* *germanizmami*, *używa* *np.* *obok* *grunt*, *słowa* *utwierdzenie* itp. *Z* *numerów* *Bibl. Pis.* *jest* *to* *jeden* *z* *celniejszych*, *tym* *bardziej*, *że* *witamy* *w* *nim* *zapowiedź* *dokładniejszego* *w* *przyszłych* *numerach* *odtworzenia* *szaty* *dawnej* *językowej*.

Berlin.

A. Brückner.